

Posłuchaj

()

Dzięki dokładnej lekturze książki ks. Arndta, *Odpusty. Podręcznik dla duchowieństwa i wiernych*, Kraków 1890 dokonanej przez naszego czytelnika *Te igitur* jesteśmy w stanie przekazać wiedzę pewną na temat odpustów nieautentycznych pochodzącą z roku 1890. Przyznać trzeba, że naszej redakcji ten szczegół umknął, więc bardzo *Te igitur* za tę korektę dziękujemy. Niniejszym przedstawiamy wspomniane strony z książki ks. Arndta:

Odnośnie 15 Modlitw św. Brygidy czytamy:

Odpusty, które miały być przywiązane do 15 modlitw objawionych św. Brygidzie. Obietnice bowiem uczynione wszystkim przez cały rok te modlitwy odmawiającym zawierają największe szaleństwa i sprzeciwiają się zasadom wiary św.

Fałszywe są zatem zarówno (a) odpusty, jak i (b) obietnice, formułując kwestię pozytywnie za odmawianie tych modlitw nie

czeka nas żaden odpust, ani się obietnice nie spełnią, bo są bezzasadne i niekatolickie. A co to za obietnice?

Przyjrzyjmy się *Nabożeństwu 15 Modlitw* w formie znalezionej na niecenionej skarbnicy modlitw nieautentycznych gloria.tv.

NABOŻEŃSTWO PIĘTNASTU MODLITW ŚW. BRYGIDY czyli TAJEMNICA SZCZĘŚCIA

ŚW. BRYGIDA – mistyczka.

♥OBIETNICE ♥
Od dłuższego czasu Brygida pragnęła wiedzieć, ile ciosów Chrystus Pan otrzymał podczas swej Męki. Pewnego dnia Zbawiciel objawił się jej i rzekł:

> „Moje Ciało otrzymało 5480 ciosów. Jeżeli chcesz je uczcić pobożną praktyką, zmów codziennie 15 Ojcze nasz i 15 Zdrowaś Maryjo z modlitwami, których cię nauczyłem, podczas całego roku. W ten sposób w ciągu roku uczcisz każdą moją Ranę”.

(Przypis: 15 modlitw codziennie, przez 365 dni roku = 5480)

Potem w formie obietnicy dodał, że ktokolwiek zmówi te modlitwy codziennie podczas roku:
* Uwolni 15 dusz ze swej rodziny z czyśćca,
* 15 sprawiedliwych spośród krewnych zostanie potwierdzonych i zachowanych w łasce.
* 15 grzeszników spośród krewnych zostanie nawróconych.
* Osoba, która zmówi te modlitwy, osiągnie pewien stopień doskonałości.
* Już na 15 dni przed śmiercią będzie przeżywała szczery żal za wszystkie popełnione grzechy ze świadomością ich ciężkości.

* Na 15 dni przed śmiercią dam jej Moje Najświętsze Ciało, ażeby przez Nie została uwolniona od głodu wiecznego oraz dam jej Moją Drogocenną Krew do picia, by na wieki nie doznała dokuczliwego pragnienia.
* Położę przed nią Mój zwycięski Krzyż jako pomoc i obronę przeciw zasadzkom nieprzyjaciół.
* Przed jej śmiercią przyjdę do niej z Moją najdroższą i ukochaną Matką.
* Przyjmę z dobrocią jej duszę i zaprowadzę do wiecznej radości.
* Zaprowadziwszy ją tam, dam jej kosztować z przedziwnej studni Mojej Boskości, czego nie uczynię tym, którzy nie odmawiali tych czy podobnych modlitw.

* Trzeba wiedzieć, że choćby kto żył przez 30 lat w grzechu, lecz potem skruszonym sercem odmawiałby pobożnie

te modlitwy albo przynajmniej powziął postanowienie ich odmawiania, Pan mu odpuści jego grzechy.
* Obroni go przed zgubnymi pokusami
* Zachowa mu pięć zmysłów.
* Uchroni przed nagłą śmiercią.
* Uwolni jego duszę od kar wiecznych.
* Człowiek ten otrzyma wszystko, o co poprosi Pana Boga i Najświętszą Pannę
* Jeśliby ktoś żył zawsze według woli Boga i musiałby umrzeć przedwcześnie, życie jego zostanie przedłużone.

* Ktokolwiek zmówi te modlitwy, uzyska za każdym razem odpust cząstkowy.
* Człowiek ten otrzyma zapewnienie, że cieszyć się będzie szczęściem chórów anielskich.
* Każdy, kto by innych nauczył tych modlitw, nie będzie nigdy pozbawiony radości i zasługi, ale one trwać będą wiecznie.
* Tam, gdzie odmawia się te modlitwy, Bóg jest obecny swoją łaską.

Zanim przystąpimy do lektury modlitw zaprezentujemy krótką analizę powyższych obietnic, które

„zawierają największe szaleństwa i sprzeciwiają się zasadom wiary katolickiej”,

jak pisze w roku 1890 ks. Arndt SJ cytując ks. Beringera, którego siódme wydanie książki o odpustach ukazało się w roku 1897, bo roku wydania pierwszego niestety znaleźć nie możemy. I co to znaczy? Że to, co szokowało teologów w połowie XIX wieku obecnie nikomu nie rzuca się w oczy.

Piszący te słowa sam przez rok odmówił prezentowane poniżej modlitwy, a zrobił to na podstawie niemieckiej książeczki pt. *Brigitta-Gebete. Fünfzehn Gebete der hl. Brigitta zum leidenden Heiland* (Modlitwy Brygidy. 15 modlitw św. Brygidy do cierpiącego Zbawiciela), wydawnictwa Mediatrix Verlag., wydawnictwa zajmującego się sprzedażą dewocjonaliów i pobożnej literatury po cenach konkurencyjncych. Na stronie trzeciej tej publikacji znaleźć można wpis, który podajemy w tłumaczeniu polskim:

Objaśnienie.

Ojciec Święty, papież Pius IX potwierdził 31. maja 1862 modlitwy i obietnice świętej Brygidy na błogosławieństwo ludzkości i ku zbawieniu dusz. Dla niniejszej, nowej wersji „15 modlitw św. Brygidy do cierpiącego Zbawiciela” udzielono kościelnego zezwolenia druku w Ratysbonie. Ratysbona (Regensburg), 24. sierpnia 1956.

J. Baldauf, Wikariusz Generalny

Istnieją zatem następujące możliwości rozwiązania autentyczności omawianych modlitw i obietnic:

1. Zamieszczone w niniejszym wpisie modlitwy są tożsame z tymi, które potępia ks. Arndt i dlatego nieautentyczne.
2. Zamieszczone w niniejszym wpisie modlitwy nie są tożsame z tymi, które potępia ks. Arndt.

Jeśli przyjmiemy 1. to informacja o druku kościelnym w książeczce wydawnictwa *Mediatrix Verlag* jest fałszerstwem, gdyż Pius IX nie mógł zezwolić na coś, co wedle ówczesnej wiedzy teologicznej było „szaleństwem i sprzeciwiało się zasadom wiary”. Książeczką *Mediatrix Verlag* nie podaje żadnego reskryptu tej rzekomej papieskiej decyzji, chociaż podaje datę. Oczywiście możnaby do diecezji Regensburg napisać i zapytać, czy to prawda, czy taki wikariusz generalny w ogóle istniał i czy na druk kościelny zezwolił, ale prawdopodobieństwo, że nam odpiszą i się tym przejmą jest znikome, bo ktoś musiałby zejść do archiwum, poszukać i się ewentualnie zakurzyć, może też spocić. Co innego, gdyby zapytała telewizja lub mainstreamowa prasa.

Co ciekawe niemiecka treść *15 Modlitw* jest w 70% tożsama z jej treścią polską, co sugeruje jedno źródło. Jest rzeczą możliwą, że latach 1950-tych, w dobie „przedsoborowej odnowy” uznano objawienia i modlitwy, które długo uchodziły za nieautentyczne, co byłoby dziwne, ale wykluczyć tego nie można. Rozwiązaniem byłoby dotarcie do rzeczywistych reskryptów jakiejś watykańskiej kongregacji dotyczących *15 Modlitw* lub skierowanie tam zapytania. Ale prawdopodobieństwo otrzymania odpowiedzi jest jeszcze mniejsze niż w Regensburgu, gdyż, jak wiemy, w Kongregacji ds. Wiary kapłani zajmują się czym innym, jak ukazała ostatnia razzia. A czy wszyscy? Nie wszyscy, ale ta reszta z pewnością reskryptów w sprawie św. Brygidy szukać nie będzie, bo można się zakurzyć, patrz Ratysbona. Ponieważ weryfikacja zewnętrzna jest w chwili obecnej niewykonalna, to spróbujemy analizy wewnętrznej treści ww. obietnic.

Autor tych słów odmawiał te modlitwy kilka lat temu, bez swojej obecnej wiedzy i świadomości religijnej, ale już wtedy zastanowił go fakt, po co św. Brygidzie była potrzebna wiedza, ile to dokładnie ran Pan Jezus odniósł. Sam się nigdy nad tym „liczebniczo", jak w innym sławnym skeczu *Sęk* ze skarbnicy szmoncesów „starszych braci" nie zastanawiał, bo nie przyszło mu to do głowy.

> Czy takie rachowanie ran Zbawiciela nie jest niestosowne?

Owszem, jest, chociaż jakaś „dusza pobożna" mogłaby odpowiedzieć, że „jak się kocha, to się każda rana liczy". Owszem, liczy się, ale aż tak rachować nie trzeba. Według nauki Kościoła ze względu na Bóstwo Chrystusa jedna kropla krwi Zbawiciela wystarczyłaby do odkupienia całego rodzaju ludzkiego. I tak w bulli *Unigenitus Dei Filius* (1343) Klemens VI. dogmatycznie stwierdza:

Non enim corruptibilibus auro et argento, sed sui ipsius agni incontaminati et immaculati pretioso sanguine nos redemit [cf. 1 Pt 1,18s], quem in ara crucis innocens immolatus non **guttam sanguinis** modicam, quae tamen propter unionem ad Verbum **pro redemptione totius humani generis suffecisset**, […]. (DH 1025)

„Albowiem odkupił nas nie skazitelnym złotem albo srebrem, ale drogą krwią swoją jako niepokalanego baranka bez zmazy" (1 P 1, 18 n). Na ołtarzu Krzyża, On niewinny, ofiarował nie **małą jej kroplę, która** przecież na skutek zjednoczenia ze

Słowem **wystarczyłaby na odkupienie całego rodzaju ludzkiego** […] (DH 1025, Brevierium fidei VII. 490)

Jeśli zatem jedna kropla byłaby wystarczająca, a Chrystus podjął Mękę na skutek swojej szczodrości, by wynagrodzić grzechy ludzkości Ojcu, to czy rachowanie każdej rany, w celu zapewnienia sobie jakichś dóbr wydaje się stosowne? Zdecydowanie nie. Zatem Pan Jezus nie mógł takich rzeczy św. Brygidzie obiecać, bo byłby sprzeczny z nauką swojego Kościoła oraz ze zdrowym rozsądkiem.

Kolejno następuje wyliczanka łask:

* Uwolni 15 dusz ze swej rodziny z czyśćca

A skąd wiemy, że akurat 15 i że z własnej rodziny, a nie z cudzej? A skąd pewność tego przelicznika?

* 15 sprawiedliwych spośród krewnych zostanie potwierdzonych i zachowanych w łasce.
* 15 grzeszników spośród krewnych zostanie nawróconych.

Piszący te słowa, gdy po raz pierwszy te obietnice przeczytał, pomyślał, że św. Brygida najwyraźniej mocno przejmowała się swoimi krewnymi, czego on nie czyni. W powyższym tekście winno być „utwierdzonych”, a nie „potwierdzonych”, ale żadne modlitwy na niczyją wolną wolę wpłynąć nie mogą, mogą mu dostarczyć łaski, z której może skorzystać, ale tego rodzaju skuteczność 15 na 15 jest wysoce wątpliwa i w sumie śmieszna. Podobnie jak obietnica nawrócenia grzeszników, oczywiście

„z rodziny” i to dokładnie 15, ani jednego więcej, ani mniej. U autora tego wpisu to się nie ziściło, albo o tym nie wie, gdyż swoimi krewnymi się nie przejmuje, patrz powyżej.

Kolejna obietnica jest wysoce nieprecyzyjna:

* Osoba, która zmówi te modlitwy, osiągnie pewien stopień doskonałości.

Jak stopień doskonałości osiągnie? „Pewien”, aha. W wersji niemieckiej „pierwszy stopnień doskonałości”. A ile ich jest? Nie wiadomo, widocznie więcej niż jeden. I po co takie bzdury pisać? Po to właśnie. Kolejno czytamy:

* Już na 15 dni przed śmiercią będzie przeżywała szczery żal za wszystkie popełnione grzechy ze świadomością ich ciężkości.

W innych „modlitwach z obietnicami” owo nawiedzenie przed śmiercią przedstawiane jest inaczej: 12 dni, miesiąc, przed śmiercią etc. Tego rodzaju dokładność wydaje się niestosowna, a przeżywanie żalu zależy także od wolnej woli, a nie od Boga. Sporo osób na łożu śmierci żałuje, ale trudno powiedzieć, czy 15 czy 12 dni przed śmiercią.

* Na 15 dni przed śmiercią dam jej Moje Najświętsze Ciało, ażeby przez Nie została uwolniona od głodu wiecznego oraz dam jej Moją Drogocenną Krew do picia, by na wieki nie doznała dokuczliwego pragnienia.

Dokładnie tę samą obietnicę odnoszącą się do 12 dni z powodu postu o chlebie i wodzie w 12 piątków, o czym była u nas już

mowa. Czy jest to obietnica przyjęcia wiatyku? Ale dlaczego tylko 15 dni przed śmiercią, a nie w dniu śmierci? Dziwne i podejrzane.

* Położę przed nią Mój zwycięski Krzyż jako pomoc i obronę przeciw zasadzkom nieprzyjaciół.

A kiedy położę? Przed śmiercią, w chwili podjęcia tych modlitw, po odmówieniu ich? Nie wiemy. W życiu autora tych słów zasadzek nieprzyjaciół po odmówieniu tych modlitw zdecydowanie przybyło, pokus i dręczeń również i wydaje się, że zupełnie niezależnie od odmówienia tych modlitw.

* Przed jej śmiercią przyjdę do niej z Moją najdroższą i ukochaną Matką.

Czy jest to zapowiedź tzw. drogocennej śmierci, o której wiadomo z życiorysu niektórych świętych, że przed śmiercią widzieli Chrystusa, Matkę Boską i innych świętych? Wydaje się, że to za dużo dobrego za jedne, jedyne odmówienie tych modlitw.

* Przyjmę z dobrocią jej duszę i zaprowadzę do wiecznej radości.

Czy jest to obietnica nieba? Chyba zbyteczna, bo do o tym decyduje stan świętości w godzienie śmierci, zatem wolność od grzechu lekkiego lub do przywiązania do niego, a przecież jednoroczne odmówienie tej ilości modlitw tego zagwarantować nie może, bo mogę je odmówić np. w 34 roku życia i żyć jak świnka do mojej śmierci w 78 roku życia.

* Zaprowadziwszy ją tam, dam jej kosztować z przedziwnej studni Mojej Boskości, czego nie uczynię tym, którzy nie odmawiali tych czy podobnych modlitw.

Zatem miejsce w niebie zależy od tego, czy się akurat te modlitwy odmawiało, czy też nie. Ciekawe i zupełnie sprzeczne z eschatologią katolicką. Gdyż to miejsce zależy od uprzedniego planu Bożego, który nam takie a nie inne miejsce przeznaczył oraz od naszej współpracy z łaską w ciągu całego naszego życia.

* Trzeba wiedzieć, że choćby kto żył przez 30 lat w grzechu, lecz potem skruszonym sercem odmawiałby pobożnie te modlitwy albo przynajmniej powziął postanowienie ich odmawiania, Pan mu odpuści jego grzechy.

Kompletna bzdura, podobna do obietnic Faustyny jakiegoś pozasakramentalnego odpuszczenia grzechów, na podstawie tych modlitw. I to nawet odmawiać nie trzeba, ale „powziąść zamiar”. O Boże! Kolejny „koncert życzeń” brzmi jak następuje:

* Obroni go przed zgubnymi pokusami
* Zachowa mu pięć zmysłów.
* Uchroni przed nagłą śmiercią.
* Uwolni jego duszę od kar wiecznych.

Od pokus nie zachowa, bo pokusy służą walce duchowej i wzrostowi świętości. A dlaczego ma mu zachować „pięć zmysłów”? Kiedy to komu grozi utrata np. węchu? Przecież to całkowicie naturalne kwestie nie wymagające interwencji

nadprzyrodzonej. Szkoda gadać. Z nagłą śmiercią nie wiadomo, piszący te słowa jeszcze żyje, ale obietnica „uwolnienia od kar wiecznych” to jakby obietnica niedostania się do piekła. A uprzednie obietnice obiecywały już drogocenną śmierć i lepsze miejsce w nieba, więc obietnice same sobie przeczą, bo nagle obniżają poprzeczkę.

* Człowiek ten otrzyma wszystko, o co poprosi Pana Boga i Najświętszą Pannę.

Wszystko? Rzeczywiście wszystko? Zdecydowanie nieprawda i nierealistyczne. Otrzymujemy jedynie to, co jest zgodne z wolą Bożą, a nie „wszystko”.

* Jeśliby ktoś żył zawsze według woli Boga i musiałby umrzeć przedwcześnie, życie jego zostanie przedłużone.

Kłania się logika, której diabeł nie znosi. Co znaczy „przedwcześnie”? Jeżeli ktoś żyje według woli Boga i to „zawsze”, czego chyba nikt o sobie powiedzieć nie może, bo byłby Chrystusem lub Matką Boską, to nie ma żadnej „przedwczesnej śmierci”, ale jest taki moment, który wybrał mu Bóg. I po co coś, co było według woli Bożej ma być „przedłużone”? Przecież Pan Bóg sobie nie przeczy, a diabeł owszem, bo takie bzdury wymyśla.

* Ktokolwiek zmówi te modlitwy, uzyska za każdym razem odpust cząstkowy.

A jaki konkretnie? Nie uzyska, bo nie ma tych modlitw w Raccolcie, ani w posoborowym zestawie odpustów, więc zdecydowanie nie uzyska.

* Człowiek ten otrzyma zapewnienie, że cieszyć się będzie szczęściem chórów anielskich.

O, rany Julek!

* Każdy, kto by innych nauczył tych modlitw, nie będzie nigdy pozbawiony radości i zasługi, ale one trwać będą wiecznie.

A dlaczego „ale”? Dlaczego ma się radować, że innych bzdur uczy? Diabeł się cieszy, to fakt.

* Tam, gdzie odmawia się te modlitwy, Bóg jest obecny swoją łaską.

Ale Bóg jest wszechobecny, więc tych modlitw nie potrzebuje, a jest obecny łaską w duszach ludzi w stanie łaski, a nie w modlitwach, więc to też bzdura.

Rzec można, że każda z powyższych obietnic jest bzdurna sama w sobie, jest ich za dużo, same sobie przeczą i wprowadzają ludzi w błąd.

A skoro autor tego wpisu taki mądry po to co sam odmawiał?

Odmawiał od 26.04.2012 do 26.04.2013, żeby wypróbować, co to warte i zmądrzał, bo ssał główki śledziowe. Pomyślał też na początku, że to chyba jakaś bzdura, ale się co najwyżej więcej pomodli. Był w stanie to zrobić, bo jest zdyscyplinowany i systematyczny.

Jednakże odmawianie tych wszystkich modlitw trwa długo, zdecydowanie ponad 40 minut i dlatego przyjąć można, że mało kto przez to przebrnie, a jak zarzuci, to czuł się będzie winny, a jeśli odmówi, to będzie miał zupełnie nierealistyczne oczekiwania i być może na poczet odmówienia tych modlitw zacznie grzeszyć.

Czy diabeł może popychać ludzi do modlitw, by sobie szkodzić?

Nasi stali czytelnicy wiedzę, że jak najbardziej, bo ludzi pobożnych nie będzie popychał od razu grzechów ciężki, bo ich nie popełnią, ale będzie to robił stopniowo wpajając fałszywą pobożność, patrz nasz cykl o kwietyzmie lub na temat pseudomistyki, by osiągnąć ten sam skutek.

Przeczytajmy rzekome *Modlitwy św. Brygidy*, które cechuje to, że na początku są dłuższe, a potem stają się krótsze, najwyraźniej autorowi lub autorom nie chciało się dalej pisać oraz oznaczają się sentymentalizmem, czułostkowością i grafomanią, które zaznaczać będziemy na czerwono.

♥ NABOŻEŃSTWO PIĘTNASTU MODLITW ŚW. BRYGIDY ♥

♥ 1. PIERWSZA MODLITWA

O Jezu Chryste!

Słodkości odwieczna wszystkich obejmujących Cię miłością. Radości przewyższająca wszelkie szczęście i oczekiwanie, prawdziwe Zbawienie i Nadziejo każdego grzesznika. Ty, który objawiłeś, że największym Twoim zadowoleniem jest być między ludźmi, tak, że z miłości dla nich po upływie zapowiedzianych czasów przyjąłeś naturę ludzką, wspomnij sobie, o Jezu, wszystkie cierpienia zniesione od chwili poczęcia, a zwłaszcza w czasie swojej świętej Męki, jak to przewidziała odwieczna myśl Boża i jak zdecydowała wola Najwyższego. Wspomnij sobie, Panie że urządzając Wieczerzę Eucharystyczną wraz z uczniami, po umyciu im nóg, dałeś swoje Najświętsze Ciało i Drogocenną Krew, a udzielając pociechy ze właściwą sobie dobrocią przepowiedziałeś bliską swoją Mękę. Wspomnij na smutek i gorycz, które w udręczonej Duszy odczułeś, wyznając wobec najbliższego otoczenia: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci”. Wspomnij wszystkie obawy, niepokoje i boleści, które Twoje delikatne Ciało znosiło przed ukrzyżowaniem, kiedy po odprawieniu po raz trzeci modlitwy, oblewając się Krwawym Potem, zostałeś zdradzony przez swojego ucznia Judasza, aresztowany przez wybrany naród, oskarżony przez fałszywych świadków, niesprawiedliwie sądzony przez trzech sędziów, tuż przed uroczystym świętem Wielkanocy, czyli Paschy. Wspomnij, że przywiązano Cię do słupa i rozdarto Ciało biczami, że byłeś obnażony z własnych szat i odziany w inny strój na pośmiewisko, że Cię ukoronowano cierniami, do ręki włożono trzcinę, zasłonięto oczy i

twarz, że Cię policzkowano i obrzucono obelgami. Na pamiątkę tych wszystkich zniewag i boleści, które wycierpiałeś w okresie poprzedzającym Mękę Krzyża, daj mi przed nadejściem śmierci przeżyć prawdziwą skruchę serca, szczerą i całkowitą spowiedź, odprawić godne zadośćuczynienie i otrzymać odpuszczenie wszystkich grzechów. Amen.

Ojcze nasz,
Zdrowaś Maryjo,

Westchnienie: Jezu, Miłości moja, bądź uwielbiony i zmiłuj się nade mną!

Chociaż wydawać by się mogło, że chodzi tutaj o rozważanie Męki Pańskiej, to spotykamy tutaj sporo śmieszności. Nie jest możliwe, by modlitwy te ułożyła prawdziwa, katolicka mistyczka na prośbę lub z objawienia prawdziwego Chrystusa. Dlaczego Chrystus jest „odwieczną słodkością”? Dlaczego rzeczownik „Zbawienie” poprzedzony jest przymiotnikiem „prawdziwe”, przecież wiadomo, że jak zbawienie to prawdziwe, bo inaczej nie byłoby zbawieniem.

Otóż oczywiście „zadowoleniem Jezusa” nie jest być pomiędzy ludźmi, ale u Ojca, gdyż Wcielenie było Jego uniżeniem, podobnie jak ziemskie życie i męka. A jakie to „cierpienia” znosił on „od chwili poczęcia” w przenajświętszym łonie Niepokalanej Matki? Przecież to jest bluźniercze i bzdurne. Skąd wiemy, że ciało Chrystusa było „delikatne”? Przecież był cieślą, chodził po Palestynie, nocował na gołej ziemi, nie miał gdzie głowy schronić, więc aż tak delikatny być nie mógł.

♥ 2. DRUGA MODLITWA

O Jezu! Prawdziwa wolności Aniołów, Raju niezmąconego szczęścia, wspomnij sobie na odrazę i smutek, które odczułeś, kiedy nieprzyjaciele otoczyli Cię jak wściekłe lwy i tysiącami zniewag, policzkowaniem, kaleczeniem i innymi wymyślnymi udrękami prześcigali się w zadawaniu cierpień. Ze względu na te tortury i stek obelżywości, błagam Cię, Boski Zbawicielu, wyzwól mnie z więzów wszystkich nieprzyjaciół widzialnych i niewidzialnych, a roztaczając błogosławioną opiekę prowadź drogą doskonałości do zbawienia wiecznego. Amen.

Ojcze nasz…
Zdrowaś Maryjo…

Westchnienie: Jezu, Miłości moja, bądź uwielbiony i zmiłuj się nade mną!

Dlaczego „wolności aniołów”? W wersji niemieckiej mamy „radości aniołów”, co jest teologicznie poprawne. Chrystus nie jest „rajem”. Raj był, ale przepadł. Dlaczego to Jezus ma sobie coś wspominać? Przecież jako Bóg wie wszystko i nie trzeba go do niczego zachęcać. Dlaczego Chrystus ma kogoś wyzwalać z więzów nieprzyjaciół? Życie ziemskie to Kościół Walczący, trzeba walczyć z nieprzyjaciółmi niewidzialnymi, to jest z demonami, którzy mają zadanie kuszenia nas. Zatem taka modlitwa jest po myśli złego ducha, który nie chce, by z nim walczono.

♥ 3. TRZECIA MODLITWA

O Jezu! Stworzycielu nieba i ziemi, którego żadna rzecz nie może ograniczyć, ani objąć. Ty, który ogarniasz i zespalasz wszystko swoją potęgą, wspomnij sobie na gorzką boleść, którą odczuwałeś, kiedy kaci, przywiązując Twoje święte ręce i nogi do krzyża, przeszyli je na wylot grubymi, stępionymi gwoździami. Rozciągając Cię z niesłychanym okrucieństwem na krzyżu, nie syci Twych cierpień, miotali obelgi na wszystkie strony i dając upust swojej wściekłości, powiększali Twoje Rany przez zadawanie dodatkowych katuszy. Ze względu na ogrom cierpień, których doświadczyłeś podczas ukrzyżowania, daj mi Twoją świętą bojaźń i Twoją prawdziwą miłość. Amen.

Ojcze nasz...
Zdrowaś Maryjo...

Westchnienie. Jezu, Miłości moja, bądź uwielbiony i zmiłuj się nade mną!

Występuje tutaj mylenie Osób Boskich, gdyż Stworzycielem jest Ojciec, a nie Syn, do którego Człowieczeństwa poprzez imię Jezu modlitwa ta się zwraca. Co prawda Syn, jako Druga Osoba Trójcy Świętej, jak Bóg także świat stwarzał, gdyż wszyskie czynność na zewnątrz (*processio ad extra*) Boga są czynnościami jednego Boga (Ott, *Katholische Dogmatik*, Bonn 2010, 109; 123; 136; por. DH 1331, 800; 501; 531; 535), ale należy różnicować pomiędzy pojedynczymi Osobami Trójcy Świętej.

Więc ta modlitwa zawiera błędy teologiczne, nie odróżniając Ojca od Syna oraz przypisując atrybuty Boga jako Boga, jak wszechobecność i nieograniczoność człowieczeństwu Chrystusa, który przecież jako człowiek nieograniczony nie był. Poza tym Chrystus nie może nikomu dać „swojej świętej bojaźni etc.”, bo żaden człowiek nie jest Bogiem-Człowiekiem w unii hipostatycznej w Trójcy Świętej, więc modlitwa ta jest bezsensowna.

♥ 4. CZWARTA MODLITWA

O Jezu! Lekarzu niebieski, wyniesiony na krzyżu, by nasze rany uleczyć Twoimi, wspomnij na obicia i złamania, jakich doznałeś w swoich członkach, tak że każdy z nich został w jakiś sposób naruszony. Od stóp do głowy nie znaleziono miejsca na Twoim Ciele, które nie byłoby pokryte raną. W takim stanie poniżenia, zapominając o własnych cierpieniach, nie przestawałeś modlić się do Ojca za nieprzyjaciół słowami: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią”. Na mocy tego bezgranicznego Miłosierdzia i na pamiątkę owej boleści, spraw, żeby pamięć o Twojej gorzkiej Męce przywiodła nas do doskonałej skruchy i przyniosła odpuszczenie wszystkich popełnionych grzechów. Amen.

Ojcze nasz…
Zdrowaś Maryjo…

Westchnienie: Jezu, Miłości moja, bądź uwielbiony i zmiłuj się nade mną!

Określenie „niebieski lekarz” występuje co prawda u Klemensa Aleksandryjskiego, ale odnosi się ono nie do człowieczeństwa Chrystusa, ale do jego Bóstwa. Celem Męki było zadośćuczynienie Ojcu za grzechy ludzkości, a nie „leczenie naszych ran”, bośmy tacy biedni, „swoimi ranami”, przy czym kłania się wysoce subiektywistyczne i egocentryczne posoborowie. Tego fragmentu w niemieckiej wersji *15 Modlitw* brak. Chrystus nie może u człowieka niczego sprawić, to może tylko sam człowiek, więc tak modlitwa wysłuchana nie zostanie.

♥ 5. PIĄTA MODLITWA

O Jezu! Zwierciadło odwiecznego Blasku, wspomnij na smutek, którego doznałeś, kiedy w świetle Boskiego poznania, rozważając nad przeznaczeniem tych, którzy mieli być odkupieni dzięki zasługom Twojej świętej Męki, widziałeś zarazem tłumy skazanych, którzy szli na potępienie z powodu niezliczonych grzechów. Żal Ci było tych nieszczęśliwych ludzi zgubionych i zrozpaczonych. Przez to bezgraniczne współczucie, a zwłaszcza przez wzruszającą dobroć okazaną skruszonemu łotrowi współukrzyżowanemu na Golgocie, kiedy Mu powiedziałeś: „Dziś ze mną będziesz w raju”, błagam Cię o słodki Jezu, okaż miłosierdzie mnie grzesznemu w godzinę śmierci. Amen.

Ojcze nasz…
Zdrowaś Maryjo…

Westchnienie: Jezu, Miłości moja, bądź uwielbiony i zmiłuj się nade mną!

Chrystus jako Bóg nie jest żadnym „Zwierciadłem odwiecznego Blasku”, ale sam jest Blaskiem lub Światłem, jeśli posługujemy się tą metaforą, więc jest to kolejny błąd chrystologiczny i pomniejszenie Godności Słowa Ojca. Stan duszy i rozważań Chrystusa w Ogrójcu nie jest nam znany, bo się ani Objawienie ani Tradycja na ten temat nie wypowiadają, więc nie wiemy, co widział, co czuł etc., bo Nim nie jesteśmy.

Jeśli motywacją Chrystusa na krzyżu wobec łotra było współczucie, bo nie było ono zdecydowanie „bezgraniczne”. Jeden żałował, drugi nie. Sprawiedliwość. Natomiast określenie „współukrzyżowany”, którego w niemieckiej wersji brak, sugeruje jakąś równość pomiędzy łotrem a Chrystusem, co jest bluźniercze.

♥ 6. SZÓSTA MODLITWA
O Jezu! Łaskawy i upragniony Królu, wspomnij na boleść, którą odczułeś, przykuty do krzyża, zostałeś na tym drzewie hańby wyśmiany i wzgardzony. Wszyscy Twoi krewni i przyjaciele opuścili Cię z wyjątkiem ukochanej Matki, która stała wiernie przy Tobie podczas konania. Ty zaś poleciłeś Ją swojemu wiernemu Uczniowi, mówiąc do Najświętszej Maryi Panny: „Niewiasto, oto syn Twój!” i do świętego Jana: „Oto Matka Twoja!” Błagam Cię, o mój Zbawicielu, przez miecz boleści, który ongiś przeszył duszę Twojej Najboleśniejszej Matki, współczuj ze mną we wszystkich utrapieniach i doświadczeniach, zarówno cielesnych jak i duchowych, abym je wszystkie przezwyciężył w życiu a zwłaszcza w ostatniej godzinie przed nadejściem śmierci. Amen.

Ojcze nasz…

Zdrowaś Maryjo…

Westchnienie: Jezu, Miłości moja, bądź uwielbiony i zmiłuj się nade mną!

Początek poprawny, ale dlaczego Jezus ma z nami współczuć? Bo jesteśmy tak posoborowo ważni? Bo o nas chodzi? Kult człowieka? Otóż to.

♥ 7. SIÓDMA MODLITWA

O Jezu! Źródło niewyczerpanej litości, który z głęboką miłością wypowiedziałeś na krzyżu tęsknotę: „Pragnę!” Było to pragnienie zbawienia rodzaju ludzkiego. Proszę Cię, o mój Odkupicielu, rozpal pragnienia naszych serc, byśmy wytrwale dążyli do doskonałości. Wygaś w nas całkowicie pożądliwość ciała i żądze światowe. Amen.

Ojcze nasz…
Zdrowaś Maryjo…
Westchnienie: Jezu, Miłości moja, bądź uwielbiony i zmiłuj się nade mną!

Litość zdecydowanie „niewyczerpana nie jest”, bo kiedyś „wyrżnie w rudy łeb”, będzie są szczegółowy w godzinie śmierci i Sąd Ostateczny. Pogląd, iż Chrystus wołając „Pragnę” tęsknił jest przynajmniej wątpliwy. A całkowicie pożądliwości ciała i żądz nie wygasi, bo po pierwsze to nasze zadanie, a nie Jego, a po drugie, to konsekwencja grzechu pierworodnego trwająca aż do śmierci. Więc kolejny błąd teologiczny.

♥ 8. ÓSMA MODLITWA

O Jezu! Słodyczy serc, niepojęta Dobroci, przez gorzką żółć i ocet, których skosztowałeś na krzyżu z miłości ku nam, spraw, byśmy godnie przyjmowali Twoje Ciało i Twoją bezcenną Krew, lekarstwo i pociechę naszych dusz, w czasie ziemskiego pielgrzymowania i w godzinie śmierci. Amen.

Ojcze nasz…
Zdrowaś Maryjo…

Westchnienie: Jezu, Miłości moja, bądź uwielbiony i zmiłuj się nade mną!

I znowu godne przyjmowania Ciała i Krwi Chrystusa zależy od nas i naszej wolnej woli, a nie od Niego, więc On tego sprawić nie może.

♥ 9. DZIEWIĄTA MODLITWA

O Jezu! Cnoto królewska, Radości ducha, wspomnij na boleść, którą znosiłeś, kiedy zatopiony w smutku z powodu zbliżającej się śmierci, znieważony, wykpiony przez wybrany naród, opuszczony przez Ojca Twego, wołałeś głośno: „Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mnie opuścił?” Zaklinam Cię, o mój Zbawicielu, przez doznaną trwogę, abyś mnie nie opuścił podczas cierpienia i trwogi, jakie wywołuje zbliżająca się śmierć i sąd Boży. Amen.

Ojcze nasz…
Zdrowaś Maryjo…

Westchnienie: Jezu, Miłości moja, bądź uwielbiony i zmiłuj się nade mną!

Dlaczego „cnoto królewska”? I tutaj 9 modlitwa cofa się w chronologii Męki Pańskiej, bo byliśmy już przy okrzyku „Pragnę”, a tutaj mowa o lęku wobec śmierci, który mógł nastąpić kiedykolwiek. Ale diabeł to bałaganiarz. Dlaczego należy Chrystusa „zaklinać”? Po łacinie to *exorciso te* – więc wiemy, kto tego rodzaju zaklęć zwykle słucha … diabeł.

♥ 10. DZIESIĄTA MODLITWA

O Jezu! Który jesteś Początkiem i Końcem wszystkich rzeczy, Życiem i Szczytem cnót, wspomnij sobie, że ze względu na mnie zostałeś pogrążony w niezmierzonych boleściach. Przez ten bezmiar cierpień, spowodowany okrutnymi Ranami, które zadały grzechy świata, naucz mnie zachować z prawdziwą Miłością Twoje przykazania, bo one dla tych, którzy Cię kochają, są łatwą i jedyną drogą do zbawienia. Amen.

Ojcze nasz…
Zdrowaś Maryjo…

Westchnienie: Jezu, Miłości moja, bądź uwielbiony i zmiłuj się nade mną!

Chrystus jest „początkiem i końcem wszystkich rzeczy” jako Bóg, nie jako człowiek. Reszta poprawna.

♥ 11. JEDENASTA MODLITWA

O Jezu! Niezgłębione źródło Miłosierdzia, błagam Cię z uwagi na pamięć o Twoich Ranach, których dojmujący ból doszedł do szpiku kości i wypełnił wszystkie wnętrzności, wyrwij mnie nędznego z grzechów i ukryj w głębi tych Ran przed zagniewanym Obliczem Sprawiedliwości, aż minie Twe oburzenie i słuszny gniew. Amen.

Ojcze nasz...
Zdrowaś Maryjo...

Westchnienie: Jezu, Miłości moja, bądź uwielbiony i zmiłuj się nade mną!

Miłosierdzie jest przymiotem Boga, jako kategoria *iustitia vindicativa*, a nie Chrystusa jako człowieka. Chrystus nikogo z niczego nie wyrwie, bo człowiek ma wolną wolę i musi zrobić to sam.

♥ 12. DWUNASTA MODLITWA

O Jezu! Zwierciadło prawdy, Miłości, zwieńczająca wszystkie siły ducha, Znaku jedności, rozdarty i umęczony obfitym upływem godnej uwielbienia Krwi, wspomnij na niezliczone Rany, które okryły Cię od stóp do głowy. O niezmierna i totalna boleści, którą znosiłeś w swym dziewiczym ciele z miłości ku nam. Jezu Chryste, co mogłeś nadto dla mnie uczynić? Czego jeszcze nie dokonałeś? Zaklinam Cię, o mój Zbawicielu, wszystkie swoje Rany znacz drogocenną Krwią w moim sercu, abym mógł w nim ustawicznie czytać boleść i miłość Twoją. Spraw, aby przez moje przylgnięcie do Twojej Męki zaznaczył się w mojej duszy owoc Twych cierpień. Niech Twoja miłość wzrasta w niej codziennie do czasu, aż stanę przed Tobą. Skarbie wszystkich dóbr i wszystkich radości. O słodki Jezu, daj mi w zyciu wiecznym to, o co Cię błagam. Amen.

Ojcze nasz...
Zdrowaś Maryjo...
Westchnienie: Jezu, Miłości moja, bądź uwielbiony i zmiłuj się nade mną!

Otóż Chrystus nie jest „zwierciadłem Prawdy”, ale po prostu prawdą, jak sam o sobie mówi. „Znak jedności” i „totalna boleść” to owoc posoborowia po 1989 roku, gdyż wcześniej się inaczej wyrażano. „Zaklinam Cię” to po łacinie *exorciso te,* więc już wiemy, kogo się tak zaklina. Natomiast koniec trąci siódmą wodą po kisielu po *Stabat mater*, sekwencji, której ostatnie zwrotki w przekładzie polskim brzmią następująco:

Zrób mnie zbitym, poranionym,
Uwięzionym, przepojonym
Krzyżem Syna, Syna krwią.

Chryste, a gdy i Ty wyjrzysz,
Daj przez Matkę i mnie przybyć
Do zwycięskich Twoich palm.

A gdy ciało będzie zmarłe,

Spraw, niech duszy będą dane
Twoje nieba pełne chwał. Amen.

a dużo lepiej po łacinie:

Fac me plagis vulnerári,
cruce hac inebriári,
et cruóre Filii.

Fac me cruce custodíri,
morte Christi præmuníri,
confovéri grátia.

Quando corpus moriétur,
fac ut ánima donétur
Paradísi glória. Amen.

Lepiej posłuchać oryginału w wersji *Stabat mater* Vivaldiego, Pergolesiego lub Szymanowskiego, zamiast bździny czytać.

♥ 13. TRZYNASTA MODLITWA

O Jezu! Odwieczna Potęgo, Królu nieśmiertelny i niezwyciężony, wspomnij na boleść, którą znosiłeś, kiedy opuściły Cię wszystkie siły, zarówno ciała jak i ducha, kiedy skłaniając głowę oświadczyłeś: „Wykonało się”. Błagam Cię, Panie Jezu, przez zupełne wyczerpanie i przygniatający niepokój, jakich doznałeś przed dopełnieniem dzieła Odkupienia, zmiłuj się nade mną w ostatniej godzinie życia, kiedy dusza moja będzie w udręce, a serce pełne trwogi. W Tobie ufność pokładam. Amen.

Ojcze nasz…
Zdrowaś Maryjo…

Westchnienie: Jezu, Miłości moja, bądź uwielbiony i zmiłuj się nade mną!

Modlitwa nieco cofa się w chronologii wydarzeń, gdyż w chwili, w której Chrystus wyrzekł „Wykonało się”, według Pisma Św. skonał, więc nie czuł już żadnego „wyczerpania i przyniatającego niepokoju”, bo umarł.

♥ 14. CZTERNASTA MODLITWA

O Jezu! Jedyny Synu Ojca, Blasku i Wyrazie Jego Istoty, wspomnij na serdeczne i pokorne polecenie się Ojcu w ufnej wypowiedzi: „Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego”. I wtedy skonałeś. Ale choć całe ciało okaleczałe i zbroczone Krwią, oddając ostatnie tchnienie, przestało żyć, Twa Boska moc otworzyla źródło Miłosierdzia i wylała zdroje łask odkupieńczych dla ludzkości. Przez tę drogocenną śmierć i wszystkie jej okoliczności, błagam Cię, Królu Świętych, wzmocnij mnie i pomóż w walce przeciw szatanowi, ciału i krwi, ażebym umarły dla świata żył tylko Tobą i dla Ciebie. Proszę gorąco, przyjmij w godzinę śmierci moją pielgrzymią i wygnańczą duszę u bram wieczności. Amen.

Ojcze nasz...
Zdrowaś Maryjo...

Westchnienie: Jezu, Miłości moja, bądź uwielbiony i zmiłuj się nade mną!

Chrystus nie jest „Blaskiem i Wyrazem Istoty Ojca”, bo to jest wyrażenie ariańskie lub przynajmniej arianizmem trącące, ale jest Współistotny Ojcu, bo ma tę samą istotę. To, że ciało po wydaniu ostatniego tchnienia „przestało żyć”, jest oczywistością i sformułowaniem śmiesznym. „Źródło Miłosierdzia”, które w wersji niemieckiej nie występuje, jest pofaustyńską, janopawłową twórczością ludową czerpiącą z tego samego źródła, co gnostycki „mizerykordyzm” Bergoglio, to jest od diabła.

Śmierć krzyżowa jest wymogiem sprawiedliwości i danią złożoną Ojcu za grzechy ludzkości. A miłosierdzie jest atrybutem Boga jako Boga, który jest niezmienny. Ponieważ krzyż jest Odkupieniem, to żadne „łaski odkupieńcze" dodatkowo wylane być nie musiały ani nie wylane być nie mogły. Krzyż i śmierć Chrystusa nie jest aktem Boskiej Mocy, ale właśnie *kenozis* Boga Człowieka. Aktem Boga jest zmartwychwstanie, więc i tutaj mamy pomieszanie z poplątaniem. Także końcowa modlitwa jest zbędna, gdyż tego, kogo Bóg miłuje, tego krzyżuje, zatem nikomu żadnych pokus czy walk zabierać nie będzie.

♥ 15. PIĘTNASTA MODLITWA

O Jezu! Usymbolizowany w życiodajnej, rajskiej winorośli, wspomnij na obficie broczącą Krew, która popłynęła hojnie z Twego Ciała jak wino z dojrzałych gron w tłoczni. Przebity włócznią żołnierza, wylałeś wszystką Krew i Wodę do ostatniej kropli. Wisząc wysoko na krzyżu z opadłą Najświętszą Głowa, stałeś się jak pęk zeschniętej mirry, bezwładny, odrętwiały, bez śladu życia na zewnątrz i we wnętrzu Ciała, aż do szpiku kości. Przez gorzką Mękę i przez wylaną drogocenną Krew, Błagam Cię, o słodki Jezu, zrań moje serce łaską, ażeby łzy pokuty i miłości stały się dla mnie dniem i nocą tak potrzebne, jak chleb powszedni. Nawróć mnie całkowicie do Siebie, aby me serce utworzyło dla Ciebie stałe mieszkanie, aby moja mowa była Ci miła, a koniec życia uwieńczony nadzieją spotkania się z Tobą w raju, gdzie mógłbym Cię chwalić i błogosławić na wieki wraz ze wszystkimi Świętymi. Amen.

Ojcze nasz…
Zdrowaś Maryjo…

Westchnienie: Jezu, Miłości moja, bądź uwielbiony i zmiłuj się nade mną!
Amen.

W ostatniej, dzięki Bogu, modlitwie dochodzimy do grafomańskiego *stretto,* to jest do zagęszczenia muzycznych tematów, które występuje pod koniec każdej fugi. Nie mamy już siły wyśmiewać się z „usymbolizowanego" i podobnych bdździn jak z stwierdzenia, że umarły Chrystus był „bez śladu życia za zewnątrz i we wnętrzu" i to w dodatku „do szpiku kości". O Boże! Ciekawe teologicznie jest tutaj nawiązanie do raju, które jest gnostyckie. W raju żadnej winorośli nie było, a owoc zakazany, więc Chrystus jej „usymbolizować" nie może. Chrystus nikogo nawrócić do siebie nie może, bo to zadanie człowieka obdarzonego wolną wolą. Zasada „zrób to sam" odnosi się do majsterkowania, a nie do Boga.

Dokonując pobieżnej analizy obietnic i samych modlitw zapytać można, kto może to w ogóle poważnie traktować? Autor tego wpisu odmawiał nieco krótsze i mniej grafomańskie modlitwy niemieckie, o jakieś 30% krótsze od polskich, bo tych ostatnich by estetycznie i stylistycznie nie strawił.

Kto uwierzy w to, że coś takiego mógł podyktować św. Brygidzie sam Chrystus Pan?!

Wiele osób w to wierzy, ponieważ wychowani zostali na grafomanii i heretyckiej treści *Dzienniczka* Faustyny, z którym się jeszcze rozliczymy i to jak, promowanej przez Karola Wojtyłę. I mając takie, niby to poprawne wzorce, droga do 15 Modlitw św. Brygidy, względnie do domniemanych modlitw, domniemanej świętej jest krótka.

Dlaczego hierarchia nie interweniuje?

Bo całkowicie straciła zmysł wiary, ale ludzie myślą, patrz nasza „siostrzana stron”, że jak coś jest emocjonalne, słodkie, grafomańskie i nie z tej ziemi, to pochodzi to od Boga, co nie jest prawdą. Powyższe modlitwy są jakąś pobożną twórczością ludową, niestety grafomańską i heterodoksyjną, która nałożyła się na nieuznane przez Kościół *15 Modlitw św. Brygidy*, przed którymi już w roku 1890 przestrzegał ks. Arndt. A ludzie się tym modlą, piszący te słowa też do nich należał.

I co to komu szkodzi?

Otóż niestety szkodzi, gdyż w najlepszym razie rozbudza błędne i nierealistyczne oczekiwania, które się nie spełnią. Mało kto podchodzi do sprawy z nastawieniem:

> „Poeksperymentuję, najwyżej nie wyjdzie”,

a ludzie odmawiają te modlitwy jako ostatnią deskę ratunku, bo to takie zwiewne, pobożne, że działać musi. Otóż nie musi, bo nie jest od Boga. A „skutki uboczne” ich odmawiania odnaleźć można tu.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Copyright Mavientura Projects e.K>

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related